B. J. 300 egz.
3 VI - 42 r.

AGENCJA PRASOWA Rok III. nr 21 /112/
Dn. 29 maja 1942 r.



ZANIEDBANA SPRAWA.

Dziś, gdy dobiega trzeci rok wojny, gdy przebiegamy myślą dzieje tych koszmarnych minionych miesięcy i analizujemy rolę i postawę społeczeństwa polskiego w walce z wrogiem, stwierdzić możemy, że duch oporu i walki, który nie odrazu przeniknął do szerokich polskich środowisk, teraz panuje w nich zdecydowanie. Swiadomość tego daje nam przeświadczenie, że jakiekolwiek sądzone nam jeszcze koleje tej wojny, - teraz już odnieśliśmy niewątpliwe zwycięstwo, zwycięstwo ducha polskiego.

Nie znaczy to, żeby praca w tym kierunku była już skończona. Możemy za skończone uważać jedynie pewne jej etapy, co tym więcej uwidoczni szereg dziedzin naszego życia, dotychczas pomijanych, lub niedocenianych.

Mamy tu na myśli w pierwszym rzędzie sprawę młodzieży, jej stosunku do zadań chwili i do przyszłości, jej rolę w walce.

Wśród pierwszoplanowych aktualnych zagadnień sprawę tę traktowano raczej pod kątem osobistej przydatności młodzieży w tych, czy innych działaniach, przyczym nie obeszło się bez daleko idących akcji politycznego urabiania młodzieży nawet w wieku szkolnym, w sensie wybitnie partyjnym.

Zaniedbana natomiast została sprawa świadomego i rozległego wpływu wychowawczego na młodzież i powszechnego związania jej tą drogą z szerokim nurtem życia. Ten stan rzeczy pogłębiał fakt niedostatecznego wpływu wychowawczego szkoły, której rolę i znaczenie okupant celowo usiłuje sprowadzić do minimum, traktując przytym młodzież, jako niewolniczą siłę roboczą.

O młodzieży wydaje się dziś różne sądy. Najłatwiej oczywiście, jak zwykle, od potępiających. Uogólnia się tedy jaskrawo widoczne fakty lekkomyślności, ulegania wpływom propagandy niemieckiej, wykroczeń natury moralnej itd., zapominając, że fakty takie w większej jeszcze mierze wytknąć należy również społeczeństwu starszemu.

Najtrudniej też dostrzec przejawy dodatnie w życiu młodzieży, osłonięte tajemnicą konspiracji, czy też zwykłą w takich razach cichością, zwłaszcza, że ze strony młodzieży daje się zauważyć pewna skrytość i niekiedy wręcz odgradzanie się od starszych.

Tymczasem mamy dowody na to, że w łonie młodzieży nurtują czucia i dążenia o wysokiej moralnej i patriotycznej wartości. Swiadczy o tym zapalny i szczery udział w akcjach charytatywnych, świadczy bogata już i jakże ciekawa tajna prasa młodzieżowa, świadczą przeróżne poczynania organizacyjne itd.

Zarazem jednak zwraca uwagę brak wytrwałości, chaotyczność myśli i pracy, nieudolność organizacyjna, łatwość zniechęcania się itd.

Młodzież na ogół pozostawiona jest sama sobie. Tyczy to zarówno spraw ideologiczno-organizacyjnych, jak i życia osobistego. Stąd przyspieszony warunkami wojennymi i skądinąd tak pożądany proces usamodzielniania się młodzieży prowadzi często do jaknajmniej pożądanych efektów.

Dziś, gdy wyczuwamy już coraz bliższy kres wojny, gdy coraz więcej zastanawiamy się nad przyszłością w wolnej ojczyźnie, sprawą młodzieży, która jest głównym elementem tej przyszłości, należy się więcej baczenia i więcej trosk.

Trzeba uchronić młodzież od klęsk i kalectw moralnych, jakie niesie wojna, trzeba wytyczyć kierunek dążeń, trzeba jej pomóc.

Trzeba do młodzieży wyciągnąć kochającą, przyjacielską dłoń i zespolić jaknajściślej jej czucia i dążenia z tętnem całej walczącej Polski.

Zwracamy te uwagi do wszelkich środowisk organizacyjnych w przekonaniu, że poruszamy tu, zaledwie w pobieżnym skrócie jedno z najbardziej istotnych zagadnień naszych czasów.

---ooOOOoo---

AKCJA KOMINTERNU W POLSCE.

KOMUNIZM A SPRAWA CHŁOPSKA.

W robocie kominternowskiej w Polsce bardzo ważnym jest odcinek chłopski. Zagadnienie chłopskie staje się obecnie zagadnieniem centralnym polityki wszystkich niemal stronnictw polskich w kraju i na emigracji. Składa się na to wiele przyczyn, wystarczy jednak wymienić dwie najważniejsze. Chłopów jest w Polsce 51,5%, robotników rolnych 9,3 łącznie więc 60,8% t.zn., że stanowią zdecydowaną większość ludności. Druga skolei, co do liczebności klasa, t.j. robotnicy, stanowiący 20,4% ludności, mimo większego uświadomienia politycznego i dynamiczności w porównaniu z masą chłopską, nie stanowi tak jednolitego bloku politycznego, wchodząc w skład różnych partii; pozatym na skutek przemian wojennych /przymusowy wyjazd do Niemiec, przerzucenie się do indywidualnego handlu lub rzemiosła wobec bezrobocia/ zmienił się znacznie jej skład społeczno-zawodowy. A więc liczebność chłopów, oraz stosunkowo do innych klas mniejsze rozbicie polityczne, stanowi o sile i doniosłości kwestii chłopskiej w Polsce. Od postawy masy chłopskiej uzależniony jest rozwój wypadków w chwili załamiania się Niemiec i przyszła struktura społeczna państwa polskiego. Nic też dziwnego, że tak wiele stronnictw politycznych zabiega o tę masę. Zabiegi idą zwykle dwoma odrębnymi nurtami: jużto drogą sojuszu i współpracy ze Stronnictwem Ludowym, jużto bezpośredniego oddziaływania i agitacji na wsi.

Akcja kominternowska stosuje dwie metody równocześnie: Składa się pośrednio, przez ugrupowania parakomunistyczne oferty przymierza i współdziałania zarządowi Stronnictwa, a w terenie, na wsi, prowadzi się krańcowo demagogiczną agitację wśród członków tegoż Stronnictwa, jako najbardziej aktywnej części masy chłopskiej.

Ta perfidna polityka komunistyczna, mająca na celu rozbicie Stronnictwa Ludowego nie może się narazie poszczycić większymi sukcesami, tym niemniej stanowi poważną groźbę. Zdając sobie sprawę z niepopularności programu kolektywizacji wsi na wzór sowiecki, P.P.R. unika nawet wzmiani o kołchozach, rzucając tylko ogólnikowe hasła - "ziemia dla chłopów". Powtarza się więc historia rewolucji rosyjskiej z 1917 r.; wtedy również nie kierownictwo partii komunistycznej nie mówiło o swych dalszych planach - co do kwestii chłopskiej; potrzebny był sojusznik dla dokonania przewrotu i znaleziono go w chłopskim głodzie ziemi. Później, gdy władza biurokracji partyjnej umocniła się już ostatecznie, przestała się sowiecka dyktatura liczyć z chłopstwem i postanowiła je zniweczyć zupełnie, jako odrębną klasę czy stan. Z samodzielnych gospodarzy własnego kawałka gruntu zrobiono w ciągu niewielu lat pańszczyźnianych parobków kołchozów. Kolektywne gospodarstwa, które miały być początkowo dobrowolnymi kooperatywami rolnymi z wewnętrznym samorządem, stały się poprostu państwowymi folwarkami, na czele których stanęli mianowani przez partię i przed nią odpowiedzialni kierownicy. Kolektywizacja wypędziła trzecią część ludności chłopskiej ze wsi do miast, dając Sowietom tani proletariat fabryczny dla rozwoju przemysłu w ramach trzech kolejnych pięciolatek. Widmo kontrrewolucji chłopskiej przestało straszyć władców Kremla. Proces niszczenia wsi został dopiero powstrzymany przez wojnę i obecnie chłopi na terenach zajętych przez Niemców przechodzą masowo do gospodarki indywidualnej, o ile oczywiście warunki wojenne im na to pozwalają. Możność porzucenia znienawidzonego systemu kołchozów stanowi główną, obok możności odrodzenia religijnego, podstawę pewnych sympatii do okupacji niemieckiej w masach ukraińskich i białoruskich. Wiedzą dobrze o tym agenci Kominternu i jesteśmy pewni, że w swej agitacji u nas nie zająkną się nawet o kołchozach.

Dopiero, gdyby "murzyn zrobił swoje" t.zn. rewolucję, dopiero wówczas byłby czas na wzięcie chłopa "za mordę". Jesteśmy jednak pewni, że "zdrowy chłopski rozum" polskich mas ludowych i rozsądek polityczny Stronnictwa nie dopuści do tego.

NA ZIEMIACH POLSKICH.

WIADOMOŚCI OGÓLNE I POLITYCZNE.

K r o n i k a   s t o l i c y. W uzupełnieniu poprzednich wiadomości podajemy, że w Warszawie skomlpetowano już oddział policji granatowej, złożnej z 300 ludzi, przeznacziny do zwalczania dywersantów. Składa się on z policjantów zwerbowanych po kilku z każdego powiatu dystryktu. Zwierzchnie dowództwo ma spoczywać w ręku oficera żandarmerii niemieckiej.

- Od 10 maja obowiązuje i w Warszawie zakaz osiedlania się nie Niemców, wprowadzony już w wielu miastach polskich.
- Dotychczas zamknięto około 1.500 sklepów przeważnie żywnościowych.

- Komendant Ordnungspolizei okręgu warszawskiego zaleca szczególną czujność i pilnowanie cmentarzy w dniach polskich świąt narodowych - to jeszcze zrozumiałe - i kościelnych. Wymieniono tam oprócz 3 Maja, rocznicy śmierci Marszałka Piłsudskiego, rocznicy bitwy pod Górą Swiętej Anny w powstaniu śląskim, także i Boże Ciało itp.
- W ciągu roku 1941 zmarło w getto warszawskim 44.277 osób.
- W nocy z 30.IV na 1.V policja niemiecka dokonała obławy w Wilanowie i Powsinie. Wynikiem jej było zabranie na punkt zborny na Skaryszewskiej 12 kobiet z Wilanowa i 40 z Powsina. Zabrano również kilka matek drobnych dzieci, jeśli tylko znajdowała się w domu jakaś inna starsza kobieta.
- W dniu 21 bm. w Kasynie Gry przy ul. Szucha wybuchła w restauracji bomba. Parę osób poranionych. Powstała w pierwszej chwili wielka panika. Niestety na frekwencji wypadek ten odbił się bardzo nieznacznie.

W pierwszych dniach maja aresztowano w zarządzie Kasyna trzech szefów Włochów i czterech Polaków pod zarzutem popełnienia bardzo dużych nadużyć finansowych. Wobec wzmożonej frekwencji od maja br. zamiast dotychczasowych pięciu sekcji obsługujących 4 stoły rulety stworzono 7. W krótkim czasie mają zostać otwarte nowe stoły.

P a d l i   z a   F u h r e r a   i   o j c z y z n ę .... W "Kattowizer Ztg." w ciągu miesiąca ukazało się 78 nekrologów żołnierzy /liczba nekrologów w gazetach jest ograniczona/. Z tych 78 blisko 3/4, bo 54 stanowią nazwiska takie jak: Skiba, Cholewa, ?Łukaszek, Gruszka, Czaja, Niewiadomski, Bogacz, Przybyła, Cieśla, Gąsior, Sobczyk, Motyl... Nazwiska te świadczą zarówno o "niemieckości Slązka", jak o martyrologii Slązaków, zmuszanych do walki za sprawę prześladowcy.

W y s i e d l e n i a   w pow. kaliskim, tureckim i wieluńskim dotknęły od początku roku 1940 - 76.000 osób. Dużą ilość wysiedlonych wywozi się na roboty, część wraca do miejsca pochodzenia, ale nie ma prawa wrócić do swych domów.

T e ż " u r z ę d o w a n i e ". Do pewnej gminy pod Lublinem przyjechała komisja ściągająca zaległe kontyngenty. Przed jej przybyciem wójt zarządził przygotowanie dla niej przyjęcia. Przewodniczący komisji, która zaraz po przybyciu usiłowała wzbudzić postrach głośnymi złorzeczeniami, na zaproszenie na obiad odpowiedział: "Żarcie żarciem, to musi być i nie jest żadną łaską, ale najpierw weźmiemy d...do roboty". Istotnie wpierw każdy z wezwanych chłopów otrzymał 25 batów z rąk żołnierzy, przyczym nie oszczędzano ani starców ani Ukraińców, a potym patrole wojskowe zrabowały z domów wszelkie zboże, które można było znaleźć. Pijatyka komisji zakończyła urzędowanie. Za drugim pobytem komisji ustawiono wokół wsi karabiny maszynowe, które strzelały od czasu do czasu na postrach a żołnierze bez wstępnych ceremonii grabili po domach nietylko zboże, lecz wszystko co popadło.

U k r a i ń s c y   o c h o t n i c y. Na Wołyniu organizowane są obecne liczne wiece ludności, których uczestnicy "jednogłośnie i entuzjastycznie" postanawiają wysłać licznych ochotników na wojnę z bolszewikami. Zachowanie się ludności jest zupełnie spokojne a niechęć do bolszewików napewno szczera po zakosztowaniu ich rządów, ale ilość ochotników nie jest znaczna. Składają się oni głównie z bezrobotnych funkcjonariuszów, pozostawionych w spadku przez Sowiety i różnych szumowin. Daje się zauważyć też nienawiść ludności rodzimej do milicji ukraińskiej, która przywieziona przeważnie z innych stron zbyt gorliwie wysługuje się Niemcom w wybieraniu kontyngentów i kontrolowaniu dowozu żywności.

P a r t y z a n t k a   w   M i ń s z c z y z n i e . W okolicy Mińska łączne siły partyzantów sowieckich mają wynosić około 1 dywizji. Zasięg ich działalności przekroczył nawet linię Baranowicze-Słonim-Nieśwież-Mołodeczno. Akcja tych oddziałów zmusza wojsko niemieckie do ciągłej czujności, budowania specjalnych blokhauzów obronnych, nawet w samym Mińsku, stwarza stan niepewności, utrudnia transporty, naraża na stratę czasu itd. Natomiast bezpośrednich szkód przyczyniają partyzanci naogół niewiele.
Z bardziej efektowych osiągnięć akcji sabotażowej można wymienić wysadzenie w powietrze fabryki amunicji w Mińsku w czasie Wielkanocy lub kilkutygodniową przerwę kolejową między Mińskiem a Smoleńskiem na skutek uszkodzenia mostów. Ludność miejscowa zmuszana jest przez partyzantów do udzielania pomocy i podobnie jak w lubelszczy-

znie,cierpi represje ze strony władz niemieckich,mszczących się na bezbronnych.Mimo wszystko nastroje ludności w Mińszczyznie są raczej prosowieckie.

N i e s n a s k i. Z różnych stron "G.G." nadchodzą wiadomości o wzajemnej niechęci, wytwarzającej się między ludnością miejscową a wysiedlonymi z Wielkopolski.Tym ostatnim zarzuca się nieraz wysługiwanie się Niemcom i intrygowanie,podczas kiedy oni znowu narzekają na brak pomocy i nabieranie ich przez oszustów.

Gałgany i złodziejaszki są wszędzie.Znaleźć ich można nawet wśród wysiedleńców,jak również i między tymi,którzy wysiedleńcom z serca czy z konieczności udzielają gościny.Ponadto nie można zapominać o pewnych dość zasadniczych różnicach obyczajowych,które odróżniają np.Lubelszczyznę od Wielkopolski.Z biegiem czasu różnice te zaczynają wywoływać tarcia wśród zmuszonych do przebywania razem ludzi z dwu okolic.

Nie należy rozmaitym lokalnym niesnaskom i zadrażnieniom,nawet temu,że wśród wysiedleńców znalazł się istotnie renegat i donosiciel,a wśród warszawiaków czy chłopów lubelskich "kanciarz" przypisywać zbyt wielkiego znaczenia,ale należy przeciwdziałać rozszerzaniu ujemnej opinii o mieszkańcach innej dzielnicy Polski i rozciąganiu ich na wszystkich wielkopolan i warszawiaków.

Można też stwierdzić,że wieśniacy wielkopolscy są naogół pozbawieni jakiegokolwiek kierownictwa duchowego ze strony własnej inteligencji czy duchowieństwa.Z powodu zaś wzmiankowanych już różnic trudno im czasem znaleźć wspólny język ze sferami miejscowymi.

WIADOMOŚCI SPOŁECZNE I GOSPODARCZE.

C e n y w a r s z a w s k i e .Wobec przednówka,rekwizycji i obostrzonej kontroli dowozu ceny produktów spożywczych w Warszawie wynosiły ostatnio:

słonina 90-100 zł.	mleko 6 zł.litr	jajko 1,60 zł.
masło 120 zł.	chleb 11-15 zł.	kartofle 3,20 - 3,50 zł.

C e n y w Ł o d z i.Dowóz żywności do miasta został silnie zduszony.Ceny wynoszą:

słonina 35 Rm.	cukier 10 Rm.	jaja 17 Rm. za mendel
masło 30 "	chleb 4 "	kartofle 25-30 Rm.q.

C e n y w ł ó d z k i m .Obszary woj.łódzkiego,należące administracyjnie do "G.G." wykazują ceny produktów żywnościowych bardzo wysokie w porównaniu z innymi okolicami:

słonina 70-80 zł.	chleb 10 zł.	jajko 1,30 zł.
masło 60-80 zł.	mleko 2,50 zł.litr	kartofle 200-250 zł.

P o l a k o m n i e w o l n o w Wielkopolsce kupować ryb i raków,na mocy specjalnego zakazu Greisera.

S t a n d r ó g jest na wszystkich ziemiach polskich opłakany.Na ziemiach zachodnich i w Polsce środkowej sieć ich jest na tyle gęsta,że mimo przeciążenia nie są one jeszcze zrujnowane.Na Kresach Wschodnich jednak i w przylegających obszarach tej zimy drogi,rozbite transportami właściwie skończyły się.Przez wycięcie ogromnych połaci lasu zgromadzono duży zapas dyli drewnianych,którymi pospiesznie ulepszono drogi. Mniej więcej dwie trzecie dróg udało się w ten sposób udostępnić trakcji motorowej, przez pozostałe nie przejedzie żaden samochów. Już teraz,po smutnej nauczce, przysposabia się pomocnicze warsztaty ratunkowe na przyszły sezon zimowy -"Winterschutzpunkte fur Kraftwagen" - dla niszczących się w niesłychanym tempie wozów.

WIADOMOŚCI KULTURALNE.

Z t e r o n u s z k o l n i c t w a. Absolwenci zawodowych szkół metalowych w Krakowie zostali zabrani na roboty do Rzeszy, z innych stron Polski nadchodzą wiadomości o sporządzaniu imiennych spisów absolwentów zawodówek na użytek arbeitsamtów.Posunięcia te udawadniają czarno na białym,czego można się było zresztą spodziewać,że okupant uruchomił szkolnictwo zawodowe tylko z myślą o bezwzględnym wykorzystaniu młodzieży polskiej dla celów wojennych.Należy przypuszczać,że nie inny cel przyświecał Niemcom

przy otwarciu wyższego szkolnictwa technicznego w Warszawie i Lwowie.- Wydawnictwo urzędowe dla szkół "Ster",które miało zastąpić wycofane z obiegu podręczniki,przestało się ukazywać,głównie zapewne z powodu trudności technicznych /brak papieru/.

SPRAWY POLSKIE NA OBCZYŹNIE.

S t o w a r z y s z e n i e E k o n o m i s t ó w P o l s k i c h. Wolną trybuną polskiej myśli gospodarczej w W.Brytanii jest stowarzyszenie Ekonomistów Polskich w Zjednoczonym Królestwie.Powstało ono w Londynie w czerwcu 1941 r.Członkowie jego pracują nad przyszłym programem gospodarczym Polski dopełniając pracę rządu i jego organów. Prof.Grabski po przyjeździe z Rosji sowieckiej przedstawił stowarzyszeniu swoje tezy gospodarcze,które stały się podstawą dalszych prac specjalnych komisyj stowarzyszenia. Stowarzyszenie pracuje w sekcjach :ogólno-gospodarczej,rolniczej,przemysłowo-handlowej i finansowej.Stowarzyszenie wydaje kwartalnik w języku polskim i angielskim pod tradycyjną nazwą "Ekonomista Polski".Raz na miesiąc w stowarzyszeniu odbywają się zebrania przy udziale czołowych brytyjskich działaczy i myślicieli gospodarczych.

P r z y g o d a b o m b o w c a p o l s k i e g o. Niedawno bombowiec typu "Wellington" z polską załogą zmuszony był do opuszczenia się na morze.Załoga jego przed zejściem do łódki gumowej nadała meldunek drogą radiową.Była godzina 3.55 rano.Dzięki temu meldunkowi dało się ustalić pozycje polskiej łodzi w morzu i w 20 min.później samoloty i statki brytyjskie wyruszyły na poszukiwania. W godzinę później d-ca "Hudsona" spostrzegł gumową łódkę z pięcioma Polakami.Załoga samolotu zrzuciła drugą łódkę gumową z żywnością i papierosami.Nadleciały nowe dwa "Hudsony" i krążyły nad Polakami.

A n g l i k o P o l s c e. W dniu 19 bm.przemawiał przez radio po polsku Anglik, członek Stowarzyszenia Kwakrów,przypominając działalność tej grupy religijnej w Polsce po poprzedniej wojnie i zapowiadając pomoc z chwilą,gdy to będzie możliwe."Lepiej niż ktokolwiek inny w Anglii oceniamy to,co cierpicie teraz.Obmyślamy projekty,jak jeszcze raz przyjść wam z pomocą.Nasi członkowie młodsi przygotowują się już do pracy. W roku 1918 Polska była dla nas krajem nieznanym,ale dzisiaj nie jest już nieznana.Nasze dwie ojczyzny są związane nierozerwalnym węzłem przyjaźni".W dalszym ciągu przemówienia,które miało charakter serdecznego,a chwilami pełnego humoru wspomnienia z akcji w Polsce,przedstawiciel kwakrów apelował do różnych małych miast i miasteczek w Polsce,w których misja prowadziła swą pracę.

W U.S.A. opracowano projekt stworzenia tam polskiego Studium Uniwersyteckiego w dziedzinie prawa,nauk ekonomicznych i społecznych.

P r a s a p o l s k a w A m e r y c e podkreśla współudział Polaków w amerykańskim przemyśle wojennym."Gwiazda Polarna"pisze:"Na wszystkich polach produkcji wojennej pracujemy lepiej i szybciej niż przewidywały plany.W pewnej dziedzinie wytwórczości wielkie usługi oddał wynalazek polski.

Z PRASY EMIGRACYJNEJ.

V KOLUMNA NIEMIEC.
/ "Dziennik Polski 13 marca 1942 r./

Tak nieuzasadnione,a tak często powtarzające się w ostatnich czasach rozróżnienie na Niemcy hitlerowskie i Niemcy bez przymiotników,staje się jednak użyteczne,gdy mowa o V kolumnie Niemiec.

Bo kolumna ta głośno się reklamuje jako zajadły wróg Hitlera,obarcza go całą winą za wszystkie nieszczęścia,jakie spotkały świat,głosi konieczność zniszczenia nazizmu,czasem nawet kasty junkrów pruskich,ale nigdy narodu lub państwa niemieckiego. O nie.Przecie "Niemcy są ludzmi przyzwoitymi,którzy miłują uczciwość i prawość" - woła Thomas Mann,to tylko źli hitlerowcy sprowadzili ich na złą drogę.Przyznaje wprawdzie, że"naród niemiecki popiera swych władców - i że - w tej wojnie w sposób bardziej stanowczy niż przedtym uznał sprawę tych ludzi za sprawę narodową,poświęcając całkowicie w ciągu ostatnich sześciu lat swe zdolności,siłę,cierpliwość,dyscyplinę i oddanie temu szorstkiemu pierwotnemu despotyzmowi",ale stało się to dlatego,że hitlerowcy przy-

wrócili rzekomo Niemcom honor narodowy,przedarłszy "haniebny Traktat Wersalski".

Stąd nauka dla Zachodu,by na nowo nie popełnił podobnych błędów,jak w Wersalu,a nic nie stanie na przeszkodzie,po pokonaniu naturalnie Hitlera,do zgodnej współpracy pokojowej tych "dobrych" Niemiec zresztą świata.

Thomas Mann nie jest ani najwybitniejszym ani najbardziej typowym przedstawicielem tej piątej kolumny,jaką stanowią emigracyjni pisarze niemieccy.

Jednym z pierwszych,jaki się zjawił na Zachodzie był słynny autor "Rewolucji Nihilizmu" Hermann Rauschning.Ze wszystkich pisarzy emigracyjnych on zresztą najostrzej może ocenia spustoszenia moralne,jakie uczynił narodowy socjalizm i z tezami Rauschninga naogół można się zgodzić,ale jego wpływ odbił się ujemnie w innym kierunku:oto on dał innym politykom klucz do opinii anglo-saskiej,wskazał drogę ratunku dla państwa niemieckiego.I droga ta zaroiła się od różnego rodzaju pisarzy i publicystów emigracyjnych.

Wprawdzie znając niemiecką dokładność wszechstronnego przygotowania i niemieckie metody"turystyczne",można mieć zupełnie uzasadnione wątpliwości czy wszyscy ci propagandyści są rzeczywiście przymusowymi emigrantami czy też tylko "emigracyjnymi turystami".Podejrzenia te zaś tymbardziej nabierają cech rzeczywistości,że wielu z tych emigrantów zupełnie widocznie na rzecz uratowania od zniszczenia państwa niemieckiego.A państwo jest zawsze państwem,niezależnie od tego,kto w nim rządzi.

Czołowym przedstawicielem tej piątej kolumny jest Otto Strasser.Nazwisko to jest dziś szeroko znane i zupełnie słuszne będzie przypatrzyć się bliżej tej postaci.

Otto Strasser byłby dziś może najlepszym hitlerowcem,może nawet gauleiterem "Warthegau" albo "generał-gubernatorem",wcale nie lepszym od Greisera czy Franka ,bo w książkach jego nie ma tego klimatu surowego potępienia narodowego socjalizmu,jaki znajdujemy u Rauschninga,ale niestety,w grę weszły sprawy rodzinne:Oto brat jego, Gregor Strasser,ze starej gwardii hitlerowskiej,został zamordowany w pamiętną krwawą "noc długich noży".Można dodać,że zamordowani wcale nie byli lepsi od swych morderców,może nawet byli gorsi,jeżeli istnieje stopień wyższy od barbarzyństwa germańskiego,ale brat bratem i Otto Strasser pogniewał się na Hitlera,wyjechał zagranicę i rozpoczął się reklamować jako jego "wróg nr.1":"Hitler and I".

Tymczasem wybuchła wojna,która pokazała wszystkim,kto tylko chciał bezstronnie patrzeć,cały bezmiar niemieckiego barbarzyństwa i Otto Strasser zdecydował,że jego godzina wybiła:Postanowił w ogniu wojny upiec odrazu trzy pieczenie:odpłacić Hitlerowi,uratować Niemcy od słusznej kary i....samemu zrobić się Fuhrerem.

Pierwsza pieczeń:odpłacenie Hitlerowi,nie jest zbyt dopieczona.Strasser potępia wprawdzie Hitlera,żadziej narodowy socjalizm,ale robi to jakby od niechcenia, z konieczności i tylko o tyle,o ile mu to jest potrzebne dla celów propagandowych, dla pozyskania zaufania Zachodu;bo przecie musi się czymś wylegitymować,a to że przestał być hitlerowcem,bo mu zamordowali brata,to stanowczo zamało.

Ta strona akcji Strassera jest zupełnie blada i nieciekawa.Znacznie ciekawszy jest drugi cel,jaki sobie postawił - to uratowanie Niemiec.Strasser jest zdolnym propagandystą i wie na jakich strunach zagrać.Dlatego jako podstawę przyszłego pokoju wysuwa zasady bliskie umysłowości anglo-saskiej;zasadę wolności,niezależności i samostanowienia narodów,zasadę przewagi prawa nad siłą w stosunkach międzynarodowych i zasadę zbiorowego bezpieczeństwa i dobrobytu.

Wszystko to są bardzo ładne hasła,zależy tylko jak kto je rozumie,bo dla Strassera zasada wolności i samostanowienia narodów polega przedewszystkim na niezmniejszaniu terytorialnym Rzeszy,a nawet wprost przeciwnie,na powiększeniu.Żąda, mianowicie,w Austrii i w Sudetach plebiscytu,któryby zdecydował o przynależności państwowej tych ziem,a od Polski nadto domaga się północnej części Pomorza,dla zapewnienia połączenia Rzeszy z Prusami Wschodnimi.Oczywiście w sprawie odstąpienia tych ostatnich Polsce zajmuje stanowisko bezkompromisowo i stwierdza,że "żaden rząd niemiecki,jaki by on nie był,nie mógłby przyjąć takiego rozwiązania".Natomiast jako rekonpensatę za to ofiaruje Polsce protektorat nad państwami bałtyckimi:Litwą,Łotwą i Estonią.Taka to jest właśnie zasada "samostanowienia" narodów w ujęciu kandydata na Fuhrera "nowych Niemiec".

A Strasser nie pół-słówkami,nie między wierszami,ale zupełnie otwarcie proponuje siebie na wodza przyszłych Niemiec.Wysunął się on dziś na czoło emigrantów niemieckich,jako przywódca t.zw.Czarnego Frontu,o zabarwieniu politycznie i społecznie radykalnym i twierdzi,że ruch ten,mający jakoby wielu zwolenników w pewnych postę-

powych grupach korpusu oficerskiego, /których reprezentantem był zamordowany na rozkaz Hitlera gen.Schleicher/ oraz sprzymierzony z odłamem socjalistów /Leipart/,przybrał obecnie na sile i że z ruchu tego wyrośnie "rewolucyjny rząd niemiecki,który obali Hitlera i stworzy Nowe Niemcy".

Działalności Strassera nie można lekceważyć,gdyż niestety,w krajach anglosaskich znajduje się wielu niepoprawnych optymistów,którzy wierzą jeszcze w "dobre Niemcy" i dają posłuch tego rodzaju sugestiom.Wierzą,że proponowane przez Strassera "gwarancje" przyszłego pokoju,jak decentralizacja Rzeszy na autonomiczne prowincje, pewne reformy społeczne,mające na celu unieszkodliwienie kasty junkrów pruskich i wielkich przemysłowców oraz odwrót od militaryzmu,mający się wyrażać w dobrowolnej służbie wojskowej,zapobiegną na przyszłość niemieckiej agresji.

Oczywiście dla każdego trzeźwo myślącego człowieka jasne jest,że przyjęcie tych sugestii oznaczałoby danie Niemcom powtórnie możliwości odbudowy za lat 10 czy 20 potęgi militarnej i ponowny atak na wolność świata. - Kto wie zresztą,może o tej chwili marzy już obecnie kandydat na Fuhrera "Czwartej Rzeszy" - Otto Strasser.

V Kolumna Niemiec ma wszystko do ofiarowania,na wszystko się zgadza,wszystko akceptuje,za wyjątkiem tego,co może rzeczywiście Niemcy obezwładnić,unieszkodliwić. Dla federalistów ma federację,dla demokratów - demokrację,dla zwolenników bezpieczeństwa zbiorowego - Ligę Narodów,dla pacyfistów - antymilitaryzm;owszem,dlaczego nie... z większych tarapatów Niemcy się wydobywały,wydobędą się napewno i z tego,jeżeli tylko uda się świat jeszcze raz oszukać i uzyskać łagodny wyrok,dający możność odbudowy siły.Recydywistom naogół sąd nie wierzy i dąży do odseparowania ich od społeczeństwa, ale w stosunku do recydywistów niemieckich sąd świata był zawsze łagodny,za łagodny. Oszukany łzami,skargami,obietnicami poprawy w chwili wymierzania kary miękł i pozostawiał zbrodniarza na wolności.

Sebastian Haffner,redaktor Die Ztg.i autor wielu propagandówek też wierzy,że Niemcy mają dwa oblicza:poprostu Jekyll i Hyde.Mr.Hyde,to nazi,to chwilowa transformacja zła,a właściwe Niemcy,to dr.Jekyll,ten dobry poczciwy doktór,mieszczanin gentleman. - Ale Haffner zapomniał,że w genialnym dziele Chestertona odtrutka w pewnej chwili przestała działać i mr.Hyde pozostał złym wstrętnym karłem.Na Niemców wszystkie odtrutki dawno już przestały działać i napewno nie podziałają te jakie autor proponuje, t.j.:zniszczenie przywódców hitlerowskich i nowy ustrój ekonomiczny.Politycznie natomiast Niemcy byłyby podzielone na Austrię,Bawarię,Wirtembergię,Badenię,Nadrenię,Dolną Saksonię,Sakso-Turyngię i Prusy. W sumie jednak,co do wielkości terytorialnej,Rzesza, która zachowałaby jedność terytorialną,nie powinna być - zdaniem autora - zmniejszona i nie powinna być karana reparacjami

Oczywiście od jedności ekonomicznej do politycznej jeden krok,od politycznej do remilitaryzacji - drugi, -i wojna,trzecia wielka wojna światowa gotowa.

Ofenzywę poltyczną i propagandową przeciw narodowo-socjalistycznemu régime'owi doradza również inny niemiecki publicysta, Heinrych Fraenkel.Dla niego słynne mowy radiowe lorda Vansittart'a to podarunek dla propagandy Goebbelsa.Autor w broszurze swej,mającej być odpowiedzią na Vansittart'owski Black Record,stara się obalić jego tezy i wykazać,że wszystkie te zarzuty mogą być z równym powodzeniem skierowane do wszystkich narodów,nie wyłączając Anglii,a zatym są jedynie pożywką dla goebbelsowskiej propagandy.

Fraenkel z iście niemieckim tupetem doradza w swej książce "Help us Germas to beat the Nazis" umożliwienie niemieckim emigrantom aktywnej działalności politycznej, która mogłaby doprowadzić do powstania nowych Niemiec,jeżeli tylko WBrytania będzie się stosowała do ich rad.Jakby na tych radach wyszedł świat,tego nie trzeba już mówić.Wszyscy o tym wiedzą.

W podobny ton,co Haffner i Fraenkel uderza cała falanga emigracyjnych propagandystów,jak Franz Borkenau,piszący o "totalistycznych wrogach",Rudolf Olden przekonywujący,że Niemcy wcale nie są "a hopeless case" i innych ale Lehmann-Russbuldt nie bardzo się z nimi zgadza.Jego "Neues Deutschtum" to jakby zmieniony nieco "Neue Ordnung" Hitlera,który też urządza federację na swój sposób,tworząc operetkowe rządy i zapraszając quislingów do "współpracy".Ale federacja Lehmann-Russbuldta nie-wiele się różni od"federacji"hitlerowskiej.Niemcy - jego zdaniem - winny zająć naczelne stanowisko w Federacji Centralnej i Wschodniej Europy,zjednoczonej przez zniesienie barier celnych i granic politycznych oraz przez kontrolę międzynarodowej policji.

Lehmann-Russbuldt,apostoł nowej idei hegeminii niemieckiej,jest wyjątkowo nie-

zręczny.Czy można bowiem sądzić,że po klęsce Niemiec ktokolwiek by się zgodził na tego rodzaju rozwiązanie?A przecież politycy emigracyjni sugerując te czy inne projekty,wychodzą z założenia,że Niemcy zostaną pokonane;w przeciwnym bowiem wypadku plany ich wyglądałyby zupełnie inaczej....

Z tego założenia wychodzi też i H.F. Koeppler,były lektor uniwersytetu w Oxfordzie. Różni się on od Strassera,Haffnera,Fraenkla i Manna tym,że przeciwstawia się ujawniającym się w niektórych kołach angielskich tendencjom rozbicia jedności politycznej Rzeszy,na co ci ostatni się zgadzają.Koeppler natomiast twierdzi,że jedność polityczna Niemiec jest obecnie faktem dokonanym i zamiast rozbijania Rzeszy radzi wciągnąć ją do współpracy.Zdaniem jego,WBrytania,Francja i Niemcy winny być "pierwszymi członkami tej organizacji międzynarodowej,bez której nie może istnieć trwały pokój". Autor powtarza przy tej okazji stałą śpiewkę o dobrych Niemcach i o złej kaście junkrów pruskich,przyczynie wszystkich nieszczęść,i to wszystko nie byłoby już interesujące,gdyby nie fakt,że wywody Koepplera stanowią część książki angielskiego publicysty Maxwella Garnetta,co wskazuje na pewną zbieżność ideową z tendencjami niektórych kół brytyjskich.

Na zakończenie tej rewii V Kolumny Niemiec,kolumny maszerującej w takt "Deutschland,Deutschland uber alles" trzeba wymienić osobliwego propagandystę:Stern-Rubardt. Wywody jego mogłyby być śmieszne gdyby nie były podobnie jak Lehmann-Russbuldt... patologicznym objawem nieśmiertelnej duszy germańskiej.Oto Stern Rubardt wywodzi,że wszystkie nieszczęścia na Niemcy sprowadziły Prusy;ale Prusacy nie są Niemcami a zgermanizowanymi słowianami;należy ich przeto oddzielić od Rzeszy i utworzyć Federację Zachodnich Słowian,w której Prusy obięłyby kierowniczą rolę.Krótko i węzłowato.Należy umożliwić im dokonanie dzieła,które nie zupełnie powiodło się Krzyżakom,Bismarkowi i Hitlerowi.

Stern-Rubardt zapatrzony w hitlerowską teorię,wyższości krwi germańskiej,nie mógł przewidzieć,że tego rodzaju federacja mogłaby przynieść w rzeczywistości zupełnie inne rezultaty,niż się spodziewa,mianowicie,reslawizację Prusaków,mających istotnie w swych żyłach duży procent krwi słowiańskiej,a jeżeli chodzi o ludność mazurską,to dotychczas jeszcze czysto słowiańską i całkowicie nie zgermanizowaną.

Te i tym podobne projekty czasem śmieszne,czasem oburzające,a zawsze szkodliwe,zastrzykują pisarze niemieccy w coraz to większych dawkach społeczeństwom anglosaskim.Jest to tym niebezpieczniejsze,że pod pokrywką pięknych haseł:wolności,sprawiedliwości i poszanowania prawa nietylko rozbijają oni opinię publiczną,ale i szkodzą brytyjskiemu wysiłkowi wojennemu,osłabiając wolę walki i ukazując możliwości kompromisu,które w rzeczywistości nie itnieją.

Jak wielce działalność ich jest szkodliwa,może świadczyć fakt,że w tym kraju wolności słowa,podnoszą się głosy,żądające ukrócenia tej propagandy.Oto Sunday Times pisze: "Jest rzeczą nie do zniesienia,że w społeczeństwie naszym pracują przeciw oficjalnym celom naszej polityki i Niemcy i Austryjacy.Akcja ta musi się skończyć,a ludziom tym odmawiamy wszelkiego głosu w kierowaniu naszą propagandą.Zwracamy się do rządu,aby oświadczył wyraźnie,że nie ma w Anglii miejsca dla żadnego gościa z zwnątrz, który pracuje tu przeciw polityce brytyjskiej.W świetle tej zasady należy zbadać starannie cele i działalność wszystkich przybyszów nieprzyjacielskiego pochodzenia,którzy mogliby wpływać na stanowisko polityczne WBrytanii".

Słuszne,bardzo słuszne słowo,bo V Kolumna Niemiec nietylko umie wygrywać wojny, V Kolumna umie wygrywać i pokoje.A wygrany przez Niemców pokój,to zarodek przyszłej wojny,to widmo nowej hekatomby krwi i cierpień bez miary.

Tadeusz Pobożanin

PRZEGLĄD POLITYCZNY. na dzień 28 maja 1942 r.

K o r s y k a ,N i c e a, T u n i s .Problem stosunków francusko-włoskich,których napięcie osiąga punkt kulminacyjny,wysuwa się na czoło wypadków politycznych.Włochy coraz natarczywiej żądają oddania im Sabaudii,Korsyki i Tunisu.Ofenzywa dyplomatyczna Mussoliniego,poprzedzona w ostatnich tygodniach ogniem huraganowym prasy włoskiej,miała wreszcie - wedle informacji źródeł neutralnych przybrać formę noty do rządu francuskiego,zapraszającej go do przeprowadzenia rozmów na temat żądań włoskich .Wedle doniesień radia londyńskiego,Hitler zostawił Mussoliniemu wolną rękę,natomiast "Giornale d Italia",oficjalny organ włoskiego min.spr.zagr.,zapewnia,iż pretensje włoskie uzy-

reg zarządzeń zapobiegających dywersji państw "Osi". Aresztowano 6 tys. Niemców, 4 tys. Japończyków i 2 tys. Włochów. Majątek obywateli tych państw i statki handlowe zostały zasekwestrowane a kapitały zamrożone w bankach.

Wypowiedzenia wojny przez Meksyk można się było spodziewać już od kilkunastu dni, od kiedy niemiecka łódź podwodna zatopiła na Atlantyku meksykański statek cysternę. Wypadek ten wywołał w całym Meksyku ogromne oburzenie, które wyładowało się w olbrzymich demonstracjach, a rząd wystosował do Berlina protest, mający charakter ultimatum. Rząd niemiecki odrzucił ten protest.

Znaczenie wypowiedzenia wojny przez Meksyk polega na tym, że republika ta, składająca się z 33 stanów, pięciokrotnie większa od Polski, mająca 15 milionów mieszkańców, zajmuje drugie miejsce na świecie w produkcji nafty, jest eksporterem tak ważnym dla przemysłu wojennego surowców, jak kauczuk, miedź, ołów, cynk, rtęć i drzewo, posiada dogodne porty na Morzu Karaibskim i Pacyfiku, rozporządza dużą flotą handlową. Pozatym wypowiedzenie wojny przez Meksyk ma też efekt moralny, wywrze bowiem wpływ na dalsze kształtowanie się opinii innych państw amerykańskich. Warto przytoczyć przy tej okazji, choć nie stojące w bezpośrednim z tym związku słowa Cordell Hulla, wypowiedziane parę dni temu. Minister spraw zagr. USA oświadczył, że siły wojenne Ameryki i jej sprzymierzeńców wzrastają do tego stopnia, że wojna skończyć się może wcześniej niż przypuszczano na początku roku.

S y t u a c j a   n a   B a ł k a n a c h . Na półwyspie Bałkańskim wzmaga się opozycja antyniemiecka. Węgry dotąd nie wysłały na front wschodni całego, wyznaczonego im kontyngentu wojska, zasłaniając się koniecznością obrony granic własnych. Nie ustaje ani na chwilę zadrażnienie węgiersko-rumuńskie. W Bukareszcie na zgromadzeniu z okazji święta narodowego marsz. Antonescu oświadczył, iż wrogowie i przyjaciele Rumunii powinni zrozumieć, że nie spocznie ona dopóki nie wrócą do niej wszystkie ziemie. Dodajmy, że w Rumunii stale działa tajna radiostacja antywęgierska. Prasa węgierska nie pozostaje dłużna i prowadzi bez przerwy kampanię celem przyłączenia południowego Siedmiogrodu.

Ilość dezerterów bułgarskich przechodzących granicę bułgarsko-jugosłowiańską stale wzrasta. Ostatnio 700 oficerów i żołnierzy zbiegło do armii powstańczej gen. Michajłowicza. W związku z tym w całej Bułgarii przeprowadzono aresztowania w kołach wojskowych. W Plowdiew wykryto nielegalną organizację młodzieży, wobec czego władze wydały surowe zarządzenia w sprawie stowarzyszeń studenckich.

Powstanie w Grecji zatacza coraz szersze kręgi. W pobliżu Larissy powstańcy zatrzymali pociąg i zabili 20 żołnierzy włoskich, a kilkudziesięciu uprowadzili, w innej miejscowości podrzucono pod pociąg bombę, wskutek czego 40 żołnierzy niemieckich zostało zabitych, a 100 rannych. W Atenach aresztowano szereg wybitnych polityków, rewizje w prywatnych mieszkaniach nie ustają. Wbrew warunkom kapitulacji, Włosi zesłali oficerów greckich do obozów koncentracyjnych. Dla uzupełnienia obrazu bałkańskiego przypomnieć trzeba, że regularne walki z jugosłowiańską armią powstańczą gen. Michajłowicza trwają z niesłabnącą siłą.

POŁOŻENIE WOJSKOWE w dniu 28 maja 1942 r.

F r o n t   w s c h o d n i . Bitwa charkowska rozwinęła si w największą z dotychczasowych bitwę czołgów, gdyż obie strony używają wielkiej ich ilości. Ofenzywa sowiecka z rej. Barwenkowa w kierunku na Charków rozwinęła się pomyślnie i Rosjanie przełamali wszystkie linie obronne, wychodząc na otwarty teren. Akcja ta ściągnęła na siebie wielkie siły niemieckie, które starają się za wszelką cenę opanować sytuację i wyrwać inicjatywę z rąk Rosjan. Kontrofenzywa v. Bocka uderzyła od południa w najczulsze miejsce przeciwnika, a mianowicie w jego podstawę: Rejon Barwenkowo-Izium /?/. W obecnej chwili toczą się niezmiernie uporczywe walki na tym odcinku, które zdecydują o losach całej bitwy charkowskiej. Dużą rolę w tej bitwie odgrywa artyleria przeciwczołgowa rosyjska, która występuje masowo i sieje spustoszenie wśród niemieckich czołgów.

Bitwa charkowska bez względu na jej wynik daje wiele korzyści Sowietom. Odciąga siły niemieckie przeznaczone do innych zadań, wywołuje olbrzymie zniszczenie sprzętu niemieckiego i krzyżuje plany ofenzywy wiosennej Hitlera. Znamienny jest przytym fakt, iż mimo zakończenia okresu zimowego, inicjatywę działań na większą skalę podjęła strona rosyjska. Rosjanie są czynni także na innych odcinkach. Na południe od jez. Ilmen silny atak sowiecki przełamał linie niemieckie, trudno jednakże w obecnej chwili zor-

skały całkowitą aprobatę Hitlera i że nawet wywiera on nacisk na Vichy,by przyjęło propozycje Mussoliniego.

Jakie mogą być przyczyny tej akcji? Przedewszystki "oś" obawia się,że po desantach anglo-amerykańskich w różnych posiadłościach francuskich może nastąpić niespodzianka na Morzu Śródziemnym;co dla półwyspu Apenińskiego stanowiłoby bezpośrednią groźbę inwazji.Chcąc się przed taką ewentualnością zabezpieczyć,Rzym,popierany przez Berlin,wraca do swych starych żądań,które dla Włoch były jednym z powodów zawarcia sojuszu z Rzeszą latem 1939 r.Realizacja tych żądań w obecnej chwili odda w ręce państw "osi" nowe bazy morskie.Nie bez wpływu na kampanię antyfrancuską jest również pogarszająca się sytuacja gospodarcza Włoch i upadek ducha w społeczeństwie,wyczerpanym bezowocnością wojny.Żądanie "zwrotu" Nicei,Korsyki i Tunisu miałoby w tym wypadku podnieść prestiż Mussoliniego we własnym kraju

D r u g i   f r o n t   w   E u r o p i e .Wiadomo,że rząd sowiecki w stosunkach z państwami zagranicznymi rozporządza dwoma instrumentami:dyplomacją,jak każde państwo,i III Międzynarodówką.Jeśli jeden instrument zawodzi,używa drugiego;jeśli jeden działa za słabo,wspiera go drugi.Dyplomacja sowiecka od dłuższego czasu wywiera nacisk na Londyn i Waszyngton w sprawie utworzenia na kontynencie europejskim drugiego frontu,celem odciążenia frontu sowieckiego.Rządy i odpowiedzialni mężowie stanu dwóch mocarstw sojuszniczych są dotąd ze zrozumiałych względów bardzo wstrzemięźliwi na ten temat.Korzystając z przychylnego gruntu opinii anglo-saskiej,która coraz natarczywiej domaga się podjęcia na wielką skalę akcji ofenzywnej przeciw państwom "osi",puściły w ruch drugi instrument - Komintern.W ten sposób akcja dyplomatyczna została wsparta od wewnątrz,przez nacisk opinii społecznej na rządy USA i WBrytanii.Właśnie dnia 24 bm.w Londynie odbyły się wielkie zgromadzenia zorganizowane przez partię komunistyczną z udziałem wielu tysięcy osób.Domagano się na nich utworzenia w Europie drugiego frontu.Pośrednio odpowiedział na te żądania min.Morisson,który przemawiając w tym samym dniu na kongresie Partii Pracy,zapewnił,że Anglia przejdzie do ofenzywy w momencie przez siebie wybranym.

T r z e c i   f r o n t. Sytuacja wewnętrzna Niemiec pogarsza się z każdym dniem.Przejawy tego są coraz jaskrawsze i znajdują potwierdzenie w licznych ostatnimi czasy enuncjacjach narodowo-socjalistycznych kierowników oraz posunięciach,coraz nerwowszych, rządu III Rzeszy.Dotychczasowy przywódca stanu chłopskiego i minister rolnictwa Darré został usunięty.Jego tymczasowym następcą Hitler mianował sekretarza stanu w min.wyż. i roln.Herberta Backe,znanego z drakońskich metod postępowania.Dymisja Darrégo,czołowego hitlerowca,twórcy narodowo-socjalistycznego ustroju rolnego świadczy o załamaniu się dotychczasowej polityki aprowizacyjnej w Rzeszy.Ostatnio ogłoszono,że dotychczasowe i tak już niskie normy żywnościowe w czerwcu zostaną jeszcze bardziej obniżone.Wywołało to falę niezadowolenia w społeczeństwie niemieckim.Brak rąk roboczych i nasion paraliżuje tegoroczne zasiewy.Świat dowiaduje się o tym nie od kogo innego,jak od samego marszałka Goeringa,który w mowie do robotników i chłopów zapowiedział,że jeszcze żądać od nich będzie rzeczy ciężkich,gdyż "ze względów bezpieczeństwa muszą być przeprowadzone ograniczenia w wyżywieniu"."Wiem - powiedział on - jak niezmiernie ciężkie warunki ma dziś wieśniak,aby zapewnić wyżywienie.Szczególnie ciężkie dlatego,że w ostatnich trzech latach przyroda potraktowała nas bardzo po macoszemu."Z dalszych słów okazuje się,że zbiory w tym okresie,a więc przez całą wojnę,były daleko niewystarczające, a i nowe nie zapowiadają się lepiej.Goering oświadczył dalej,że w Niemczech "są wciąż jeszcze jednostki,które same wykluczają się ze społeczeństwa.Ich typ jest znany,zna się ich z poprzedniej postawy.Są oni ze wszystkiego niezadowoleni,wszystko co się robi,robi się źle.Ponieważ jest ich niewiele - zdaniem Goeringa - mogą być łatwo wymieceni. W Mannheim trybunał ludowy "wymiótł" ostatnio 14 Niemców,skazując ich na śmierć za podminowywanie frontu wewnętrznego przez czynną pomoc wrogom w kolportowaniu bibuły.

Po raz pierwszy rząd niemiecki przyznaje się oficjalnie do istnienia w Rzeszy frontu podziemnego.Pod wpływem wypadków będzie on się stale rozszerzał i to coraz szybciej.

M e k s y k   w y p o w i e d z i a ł   w o j n ę   " o s i ".Kongres meksykański na wniosek prezydenta republiki jednogłośnie uchwalił wypowiedzenie wojny państwom "osi". Szef meksykańskiego sztabu generalnego oświadczył,że poczyniono już wszelkie zarządzenia mobilizacyjne celem postawienia narodu na stopie wojennej.Jednocześnie rząd wysłał sze-

jentować się czy działanie to będzie miało większe znaczenie.Wycofanie wojsk z półwyspu Kercz według komunikatów z Moskwy odbyło się w porządku,przyczym Rosjanie zabrali ze sobą całkowity sprzęt wojenny.Pozatym w różnych punktach tyłów niemieckich nadal działa silna partyzantka rosyjska,z którą Niemcy dotąd nie dali sobie rady mimo zaangażowania dużych sił.Bitwy charkowską i kerczeńską należy uważać za wstęp do poważniejszych działań w roku 1942,w którym niewątpliwie wyklaruje się sytuacja na froncie wschodnim.

L i b i a .W Libii mnożą się oznaki przygotowań wojsk "osi" do większych działań. Zwlaszcza wskazuje na to poważny wzrost transportów morskich i powietrznych.Na samym froncie nadal trwa tylko ożywiona akcja patrolowa.Anglicy oczekują spokojnie wydarzeń w Libii.Obecnie czynne jest ich lotnictwo,które w znacznej mierze niweczy przygotowania nieprzyjaciela i trzyma go w szachu.Naloty na Maltę znacznie straciły na sile.

F r o n t z a c h o d n i .Działalność RAF nadal bardzo silna.Chociaż w ostatnim tygodniu ograniczyła się jedynie do terenów okupowanych i Morza Północnego.We Francji,Belgii i Holandii atakowano szereg lotnisk,obiektów przemysłowych,doki,stocznie i obiekty komunikacyjne.Taktyka nalotów pozostaje taka sama.Odbywają się one w dzień przy udziale bombowców i myśliwców nieraz kilkakrotnie w jednym kierunku.Wyczerpuje to siły niemieckiego lotnictwa myśliwskiego,które jest zdolne do przeciwstawienia się tylko niektórym z tych wypadów.Coraz częściej zdarza się,że brytyjczycy nie napotykają obrony w powietrzu.W akcji tej bierze udział także lotnictwo USA przybyłe na wyspy. Narazie uczestniczą tylko poszczególne mniejsze formacje jednak w krótkim czasie wystąpi ono masowo.Siła połączonych lotnictw ma osiągnąć cyfrę 1.000 samolotów używanych jednorazowo.

D a l e k i W s c h ó d .BURMA I CHINY.W Burmie armia brytyjska wycofała się do prowincji Assam.Na wschodzie walki przeniosły się do Chin.Japończycy podjęli w Chinach dwie wielkie ofenzywy,które mogą oznaczać początek decydującej rozgrywki z Czang-Kai-Szekiem.Jedna ofenzywa rozwija się w prowincji Junan,przy udziale wojsk z Burmy,oraz świeżych sił,które weszły z Indochin.Walki toczą się obecnie na rzece Salween w rej. Lung-Ling oraz pod Kentung.Druga ofenzywa japońska rozwinęła się we wschodniej prowincji Chin,Czekjang przy użyciu dużych sił japońskich.Japończycy osiągnęli tam pewne sukcesy terytorialne,jednakże wyniku walki w obecnej chwili nie można przewidzieć,gdyż Chińczycy przeszli do zdecydowanego przeciwnatarcia.W prowincji Czekjang działa silne lotnictwo japońskie.Akcja ta może być również uważana jako chęć odsunięcia baz lotniczych chińskich jaknajdalej od macierzystego terenu Japonii.

Na innych odcinkach frontu Dalekiego Wschodu poważniejszych wydarzeń nie było.W Australii trwają poważne przygotowania ofenzywne.

WIADOMOŚCI Z OSTATNIEJ CHWILI.

O f e n z y w a " o s i " w L i b i i .Londyn donosi,że po czteromiesięcznej przerwie rozpoczęły się dnia 27 bm.rano w Libii walki na bardzo dużą skalę.

Po wstępnym bombardowaniu tyłów VII armii podczas wczorajszej i dzisiejszej nocy Niemcy rozpoczęli dziś rano bombardowanie brytyjskich pozycji przednich z bombowców nurkujących,poczym ruszyły do natarcia silne kolumny pancerne nieprzyjaciela. Natarcie rozpoczęło się w rej.Bir-Hakein /?/ 72 klm.na poł.zach.od Tobruku.Prawdopodobnie nieprzyjaciel zamierzał obejść południowe pozycje brytyjskie i uderzyć na Tobruk od poł.wsch.Walka jest w toku.Natychmiast po rozpoczęciu natarcia przez czołgi osi przeszły do akcji czołgi brytyjskie,udaremniając nieprzyjacielowi wykorzystanie jego inicjatywy.

Obie strony rzucają do walki duże siły lotnicze.Szczegółów brak,wiadomo tylko,że Niemcy stracili szereg maszyn "Ju 88".RAF bombardowała w dn.27 bm.ustawicznie lotniska nieprzyjaciela w Cyrenaice,zwłaszcza w Tmimi,a pozatym transporty na drogach Derna-Bomba.

Z a m a c h n a H e i d r y c h a .Dn.27 bm.w Pradze dokonano zamachu na protektora Czech i Moraw Heirdycha.Heidrych ma być ranny.Za schwytanie sprawcy naznaczono

10 milionów koron czeskich nagrody. W razie znalezienia zamachowca on i cała jego rodzina będą rozstrzelani. W dniu zamachu od godz. 9 wieczorem do godz. 6 rano nie wolno było mieszkańcom Pragi opuszczać mieszkań, aby ułatwić poszukiwania policji. Wstrzymano wszelki ruch kolejowy z Pragi i do Pragi.

Ostatnim zarządzeniem protektora przed zamachem była zapowiedź powołania młodzieży czeskiej do pomocniczej służby wojskowej.

RÓŻNE.

G ł o s y z t a m t e j s t r o n y. Nie jest dla nas rzeczą obojętną co Niemcy mówią o sobie. Nie chodzi o głosy prasy niemieckiej, regulowanej przez genialnego Goebbelsa, lecz o przypadkowe, szczere wypowiedzi różnych rozumniejszych Niemców. Dają nam one ilustrację różnych dziedzin życia niemieckiego, pouczają, czego się możemy spodziewać, przestrzegają na co nie należy liczyć. Do takich głosów zaliczyć należy opowiadanie o Reichu pewnego Niemca z Katowic, piastującego wyższy urząd. Zdaniem jego mało już Niemców wierzy w zwycięstwo, ale społeczeństwo jest nastawione przez propagandę na największy wysiłek, by zapobiec zagładzie narodu niemieckiego, związanej nieuchronnie z klęską militarną. Myli się ten, kto spodziewa się rewolucji w Niemczech lub liczy na wewnętrzne rozbicie /jest to bardzo trafna charakterystyka karnego i pozbawionego indywidualizmu narodu niemieckiego/. Zrewoltować może się armia, która nie czuje się na siłach przetrzymać drugiej zimy w Rosji, nie widzi możności pobicia Sowietów. Armia uważa się za czynnik najważniejszy i ona jedna może w pewnej chwili zechcieć pokierować losami narodu w sposób odmienny od woli Hitlera czy innych przywódców.

Jednym z dowodów, że powyższe ujęcie rzeczy jest trafne, są np. słowa wypowiedziane przez komisarza Gablera w Zduńskiej Woli na zebraniu urzędników: "Polska już nie powstanie, a my zwyciężymy lub przegramy. Po przegranej w całej grozie zapanuje bolszewizm."

Drobny urzędnik powtarza tylko słowa mistrza Goebbelsa, który nic co innego trąbił przez kilkanaście numerów Das Reich. Powtarza je każdy urzędniczyna i każdy Niemiec wierzy. Jeśli przegrają, to po nich..... A więc instynkt samoobrony oczywiście się budzi i choć bez wiary i przekonania każdy będzie się starał trwać na posterunku.

OSTRZEŻENIE.

Gestapo zorganizowało w roku 1940 formację, złożoną z Polaków dla celów wywiadowczych na terenie okupacji sowieckiej. Na czele stanął niejaki pos. Konieczny. Centrala mieściła się w Warszawie na ulicy Złotej nr. 44. Mieszkańcy byłej okupacji sowieckiej, nieświadomie ukrytych celów i charakteru organizacji, byli przekonani, że działają dla dobra Kraju. Obecnie org. ta występuje pod nazwą "Związek Orła Białego" na Wołyniu i w woj. Białostockim.

Przestrzegamy wszystkich przed zaciąganiem się do "Związku Orła Białego" lub współdziałaniem z nim, co zwykle doprowadza, prędzej czy później do więzienia, a równocześnie jest oddawaniem usług okupantowi.
